

WOJCIECH SZYMAŃSKI

## PIERWOCINY SŁOWIAŃSKIEJ SZTUKI FORTYFIKACYJNEJ WEDŁUG ŹRÓDEŁ BIZANTYŃSKICH Z VI-VII W.

Odpowiednie, związane z tytułową kwestią, partie *Strategikonu* Pseudo Maurycego były już przedmiotem różnych interpretacji (zob. zwłaszcza B. Zástěrová 1971, s. 70; Z. Kurnatowska 1977, s. 58). Do podjęcia tego tematu raz jeszcze skłoniła mnie w pierwszym rzędzie uważna lektura wydanego przed kilkunastu laty kolejnego zeszytu *Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian* (1989). Opublikowany w nim przekład fragmentów rzeczzonego dzieła okazał się w bardzo istotnych w tym miejscu szczegółach odmienny od dostępnego od lat opracowania M. Plezi (1952), traktowanego zwykle przez archeologów (w tym i przeze mnie) jako w pełni wiarygodne i wystarczające, dodatkowe kompendium wiedzy mogącej wspierać rozmaite rozważania oparte na analizie właściwych nam źródeł materialnych. Przy tym, co jest bardzo istotne, został umieszczony w nim równoległe oryginalny tekst grecki, dzięki czemu, korzystając w razie potrzeby z pomocy specjalistów, uzyskaliśmy możliwość sprawdzenia, na ile przedstawione tłumaczenie odpowiada oryginałowi (ja poprosiłem o pomoc doc. K. Nowickiego). Nowy przekład *Strategikonu* został ponadto wsparty licznymi odsyłaczami i bogatym zestawem literatury, umożliwiającymi zainteresowanemu czytelnikowi dodatkowe sięganie do niejednokrotnie fundamentalnych opracowań.

Anonimowy autor podręcznika taktyki dla armii bizantyńskiej w 5 rozdziale XI księgi przekazał — jak wiemy — m.in. zalecenia dotyczące sposobów walki ze Słowianami. Poza ogólną charakterystyką obyczajów tego ludu, z położeniem nacisku na specyfikę jego zachowań na polu bitwy, w części szczegółowej — rzecz można instruktazowej, w dwu miejscach zamieszcza on konkretne wskazówki, jak należy postępować w wypadku zetknięcia się ze szczególnymi słowiańskimi urządzeniami. Określa je mianem *ochiroteroi* lub innymi pokrewnymi, co autorzy obu cytowanych polskich przekładów dzieła tłumaczą jako „miejsca umocnione” lub — „obwarowane”, czy też po prostu — „umocnienia”. Odpowiednie partie tekstu *Strategikonu* w tłumaczeniu opublikowanym w *Testimoniach* brzmią następująco: „Jeśli zaś — co jest prawdopodobne — obsadzają oni dobrze umocnione miejsca i strzegąc tyłów, nie dają sposobności do oskrzydlenia lub ata-

ku na ich flanki lub tyły, jedni [żołnierze bizantyńscy — uwaga W. Sz.] powinni przygotować zasadzkę, drudzy zaś pozorować na ich oczach ucieczkę, tak, aby zajęci możliwością ścigania, oddalili się od u m o c n i e ń...”. I dalej, we wstępie do dłuższej instrukcji: „Piechota jest konieczna nie tylko w wąwozach i miejscach obwarowanych...” (*Testimonia...* 1989, s. 144–146, przyp. 20). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż w tłumaczeniu M. Plezia ten drugi fragment tekstu ma następującą postać: „Piechota jest niezbędna nie tylko przy braniu osiedli i miejsc umocnionych...” (M. Plezia 1952, s. 96), natomiast — co bardziej istotne — w cytowanym wyżej pierwszym, dłuższym, fragmencie *Strategikonu* autor ów użył w odpowiednich, interesujących nas miejscach zupełnie innych niż w nowym przekładzie, ogólnych, raczej literackich określeń: „...zajmują mocną pozycję...” i dalej: „...wyszli ze swych pozycji...” (M. Plezia 1952, s. 95). Nietrudno zauważyć, że takie swobodne, niezbyt liczące się z treścią oryginału tłumaczenie poważnie zaciążyło na informacyjnej wartości interesującej nas części cytowanego źródła.

Nie dowiadujemy się, jak wyglądały owe słowiańskie urządzenia wymagające według autora *Strategikonu* określonego traktowania. Możemy się jedynie domyślać, że były one dobrze znane z bitewnej praktyki zarówno twórcy omawianych zaleceń, jak i potencjalnym odbiorcom jego tekstu, stąd nie istniała potrzeba opisywania ich wyglądu. Najwyraźniej nie odbiegały również od tego, z czym Romajowie stykali się już wcześniej u innych swych przeciwników. Z całą pewnością nie stanowiły dla nich tak zadziwiającej osobliwości, jak np. słowiański fortel z ukrywaniem się w wodzie, którego opisowi autor opracowania poświęcił sporo miejsca. Dotychczasowe próby ich identyfikacji opierały się w pierwszym rzędzie na doświadczeniach badań archeologicznych prowadzonych na innych obszarach Słowiańszczyzny i zmierzały, ogólnie biorąc, w kierunku wiązania ich z siecią osadniczą. Miały to być wyróżniające się formy osad — bronionych już to samym położeniem w trudno dostępnym terenie, czy też dodatkowo umacnianych jakimiś płotami lub częstokołami (zob. B. Zástěrová 1971; Z. Kurnatowska 1977). Nie wykluczając możliwości, iż takie słowiańskie punkty osadnicze istniały w omawianym okresie na interesującym nas obszarze, stwierdzić należy, że autor podręcznika bizantyńskiej sztuki wojennej najpewniej miał na myśli zupełnie inne obiekty. Do takiego stwierdzenia skłania choćby tylko uważna lektura innych partii jego dzieła, zwłaszcza wyjątkowo obszernych zaleceń rozpoczynających się od dobrze znanych i wielokrotnie cytowanych słów: „Ponieważ osady Sklawów i Antów leżą w szeregu nad rzekami, jedna blisko drugiej...” (*Testimonia...* 1989, s. 147). Dowiadujemy się z nich, jak wojska bizantyńskie powinny najskuteczniej zajmować (dokładniej — głównie łupić!) słowiańskie obszary zasiedlone. Nie znajdziemy tam jednak ani słowa o jakichś wyróżniających się wyglądem potencjalnych ogniskach oporu; dowiadujemy się jedynie o istnieniu osiedli różniących się od innych znacznymi rozmiarami. Warto również wrócić do pierwszej cytowanej wyżej wzmianki ze *Strategikonu* mówiącej o „miejscu umocnionym”. Można powątpiewać, czy rzeczywiście informacja o zabezpieczeniu przez Słowian jego tyłów i zalecanie żołnierzom bizantyńskim podstępnego wywabienia załogi poza obszar umocnień może dotyczyć bronionego osiedla, w wypadku którego,

po pierwsze — trudno sobie wyobrazić sens istnienia jakiejś formy dodatkowej osłony tylko z jednej strony — od zaplecza (czyli od owych „tyłów”). Po drugie — osiedle takie z natury rzeczy chronić powinno co najmniej wszystkich mieszkańców wraz z całym dobytkiem i w takiej sytuacji skuteczność stosowania podobnych zalecanych forteli wydaje się mocno wątpliwa.

Moim zdaniem celem wyjaśnienia interesującego nas zagadnienia trzeba sięgnąć dodatkowo do innych źródeł — do kronik relacjonujących konkretne epizody z bogatego kalendarza konfrontacji bizantyńsko-słowiańskiej rozgrywającej się w VI–VII w. w strefie bałkańskiej. W *Historii wojen* Prokopiusza z Cezarei znajdujemy interesującą informację datowaną na połowę VI w., stanowiącą fragment obszerniejszej opowieści o watachach Słowian przekraczających *limes* dunajski i swobodnie poczynających sobie na ziemiach Cesarstwa. Jedna z nich stoczyła zwycięską bitwę z Romajami w okolicach Adrianopola, czyli niedaleko od Konstantynopola, w następujących okolicznościach: „Barbarzyńcy nie mogli iść naprzód, ponieważ prowadzili ze sobą nieprzeliczoną zdobycz w ludziach, zwierzętach i wszelkim dobytku [...] zatem rozbili obóz na wzgórzu, które się tam wznosi. Romajowie zaś w niewielkiej odległości od nich na równinie” (*Testimonia...* 1989, s. 73–74). Z niewiadomych przyczyn wojska bizantyńskie ze znaczną zwłoką podjęły walkę ze Słowianami, jak się należy domyślać — dobrze umocnionymi na owym dominującym nad okolicą wzgórzu i poniosły sromotną klęskę. Dalszy ciąg wydarzeń, a mianowicie dotarcie owych Słowian aż do zewnętrznego pierścienia murów obronnych stolicy Cesarstwa, nie jest już tak interesujący dla roztrząsanych tu kwestii. Istotne jest co innego — jak mógł wyglądać ów rozbity na wzniesieniu słowiański obóz, który okazał się niemożliwy do zdobycia przez żołnierzy bizantyńskich i więcej — jak się należy domyślać — stanowił dla jego obrońców mocną podstawę do podjęcia zwycięskich działań ofensywnych. Odpowiedź na takie pytanie nie jest trudna, jeśli sięgniemy do materiałów porównawczych z różnego czasu, dotyczących rozmaitych ludów aktywnych na terenie Europy. Oddział tak obciążony różnorodną zdobyczą musiał prowadzić ze sobą liczne wozy, które w momencie zbrojnej konfrontacji posłużyły mu do zorganizowania dookolnej obrony taborowej.

Z doby współczesnej powstaniu *Strategikonu* pochodzi stosunkowo obszerna, barwna relacja Teofylakta Simokattesa o rozbiciu przez Romajów takiego właśnie słowiańskiego warownego obozu taborowego, zatoczonego przez 600 Sklawinów uwięzających zdobycz, zapewne nie mniej obfitą od tej, która była udziałem znanych nam już ich poprzedników sprzed pół wieku (*Testimonia...* 1989, s. 272–273)<sup>1</sup>. Nie wiemy, czy sukces Bizantyńczyków był rezultatem sprzyjających im okoliczności (wygląda na to, że Słowianie tym razem zostali zaskoczeni i nie zdołali zorganizować skutecznej

<sup>1</sup> Z. Kurnatowska 1977, s. 76, cytując to wydarzenie, formułuje ogólne stwierdzenie o niewątpliwym zapożyczeniu przez Słowian od koczowniców umiejętności obrony taborowej. Nie wdając się w szczegółowe rozważania, chciałbym tu jedynie wskazać na możliwość innych, nie tak prostych odpowiedzi w tej kwestii. Tak np. u Ammiana Marcellina znajdujemy jednoznaczny wzmiankę o rozległym obozie taborowym założonym przez Gotów w 2 poł. IV w. w czasie walk z Rzymianami na terenie dolnej Mezji (Ammianus Marcellinus 2002, s. 238–239, zob. tamże przyp. 83, w którym są dodatkowe informacje o innych obronnych taborach z doby antycznej).

obrony w optymalnym dla tego celu miejscu), czy też stanowił wynik lepszego rozpoznania przez nich sposobów walki przeciwnika, w konfrontacji z którym pozostawali od niemal 100 lat. A być może oba te czynniki zadziałały jednocześnie!?

Jak się wydaje, przytoczone relacje mogą stanowić mocną podstawę do rozważenia kwestii, czy owe słowiańskie „miejsca umocnione” wzmiankowane w *Strategikonie* nie były w rzeczywistości różnymi polowymi instalacjami obronnymi, wznoszonymi w miejscach zbrojnej konfrontacji, wśród których ważną pozycję zajmowały warowne obozy — obrona taborowa. Natomiast w późniejszym okresie mogło to już wyglądać rozmaicie. Tak np., jak czytamy w *Miracula Sanctii Demetrii*, kiedy w 678 r. cesarz bizantyński wysłał wojska przeciw słowiańskiemu plemieniu Strymońców: „Niektórzy z nich, uprzednio powiadomieni, zbrojnie zajęli wąwozy i miejsca warowne [ochiraterois] aby stawić opór wojskom bizantyńskim...” (*Testimonia...* 1989, s. 208) Należy się domyślać, iż w wypadku owego ludu, od dłuższego czasu zasiedlającego ziemie nominalnie należące do Cesarstwa, owymi wyróżniającymi się miejscami były porzucone fortyfikacje bizantyńskie (lub starsze?), a może także własne, nowo wzniesione grody schronieniowe, czy też obiekty łączące w jedność przeszłe i ówczesne urządzenia i funkcje.

Z innego obszaru i z późniejszego okresu pochodzi kolejna informacja na interesujący nas temat, w której szczególnie wyraziście wystąpił motyw znany nam już z relacji Prokopiusza z Cezarei — ulokowanie słowiańskiego warownego obozu na wzniesieniu, dającym obrońcom wyraźną przewagę nad atakującymi. Mowa tu o dobrze znanym fragmencie *Historii Longobardów* Pawła Diakona, dotyczącym dziejów księstwa Friul na początku VIII w., za panowania Ferdulfa (zdaniem autora kroniki był to „człowiek fałszywy i wyniosły”; Paweł Diakon 1995, s. 314). Wtargnęły wówczas na jego obszar znaczne oddziały słowiańskie i jak pisze kronikarz: „Rozłożyły się obozem na szczycie góry, dokąd niemal ze wszystkich stron był trudny dostęp. Książę Ferdulf nadszedłszy z wojskiem zaczął obchodzić górę, aby uderzyć na nie od strony bardziej płaskiej” (Paweł Diakon 1995, s. 315). Odstąpił jednak od tego rozsądnego zamiaru, sprowokowany przez niejakiego Argaita, dzielnego lokalnego zarządcę (którego wcześniej ciężko znieważył) i obaj rozpoczęli konne natarcie od strony stromych zboczy. Słowianie „...dzielnie przygotowali się do obrony i odpierali ich ataki raczej kamieniami i siekierami niż mieczami. W ten sposób pozrzucali ich z koni i wybili co do nogi” (Paweł Diakon 1995, s. 315). Z tej barwnej opowieści z wyraźnym morałem (pycha i głupota zostały ukarane) interesuje mnie w tym miejscu jedynie wątek trafnej lokalizacji obozu słowiańskiego na łatwym do obrony wzgórzu. I tylko na marginesie przypomnę, iż posłużyła ona kiedyś H. Łowmiańskiemu (1963, s. 279), pomijającemu całkowicie topograficzny kontekst omawianego wydarzenia, jako jeden z argumentów za wątpliwą tezą o braku wyposażenia we właściwy, tj. metalowy, oręż ówczesnego słowiańskiego pospolitego ruszenia. Słusznie skrytykował takie wnioskowanie A. Nadolski (1974, s. 290–291), wskazując, że w tej konkretnej sytuacji zastosowanie przez Słowian tak prymitywnych środków walki było wystarczająco skuteczne. Dodam — abstrahując od tego, czy był to zapis realnej sytuacji, czy też podkreślenie moralizatorskiej wymowy całej opowieści.

Nikłe raczej są szanse odkrycia materialnych pozostałości po opisanych wyżej, utrwalonych w źródłach pisanych, wydarzeniach. Natomiast badania archeologiczne od ponad półwiecza dostarczają dowodów istnienia u Słowian w interesującym nas okresie ulokowanych na wzniesieniach obiektów, które można by zaliczyć do kategorii „miejsca umocnione”. Te najlepiej rozpoznane pochodzą jednak — jak wiemy — z terytoriów położonych daleko od tych stanowiących tło omawianych wyżej wydarzeń. Reprezentują one przy tym jakby kolejny etap ich rozwoju — przechodzenie do urządzeń stacjonarnych, w których naturalne walory obronne trafnie wybranych fragmentów terenu zostały wzmocnione przez wzniesienie prymitywnych fortyfikacji. Mowa tu oczywiście o trzech grodziskach z obszaru Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej, których ogólne datowanie mieści się w wiekach VI–VII: Zimnie na Wołyniu (V.V. Aulich 1972) i Nikodimowie w dorzeczu górnego Dniepru (A.A. Sedin 1995) oraz Szeligach na Mazowszu płockim (W. Szymański 1967; 1987)<sup>2</sup>. Dostarczyły one inwentarzy zabytków dobrze mieszczących się w ogólnym obrazie kultury słowiańskiej tego okresu, a ponadto, co tu szczególnie ważne, wykazujących wiele nawiązań do obszarów południowych. Istotne dla rozpatrywanej tu kwestii mogą być wyniki analizy źródeł pozyskanych w Szeligach, gdzie udało się wydzielić z dużym prawdopodobieństwem kilka faz funkcjonowania obiektu. Początki tego obiektu zdają się być bardzo bliskie wzmiankowanym połowym umocnieniom ze strefy bałkańskiej: wybrano wysoki cypel o stromych zboczach łączący się z płaskowyżem wąskim pasem terenu, umożliwiającym komunikację, ale łatwym do przegrodzenia, dodatkowo wzniesiono prymitywne umocnienia w postaci płotu zasieku z nieobrobionych pni różnych gatunków drzew, bez śladów jakiegokolwiek selekcji, co świadczy chyba o pośpiesznym działaniu (może w obliczu nagłego zagrożenia?). Czy podobne sytuacje — przechodzenia od form obrony doraźnej do bardziej trwałej, związanej z zasiedlaniem na trwałe jakiegoś obszaru, były na terytorium Słowiańszczyzny zjawiskiem o szerszym zasięgu — trudno odpowiedzieć w sposób zdecydowany. Konkretyzując, owe pytanie w odniesieniu do sytuacji na Bałkanach brzmiałoby: czy jakiś wojenny tabor słowiański, który zwycięsko oparł się Romajom, mógł następnie przerodzić się w umocniony punkt osadniczy (istnienia takich punktów można się domyślać na podstawie cytowanej relacji z *Cudów św. Dymitra* z końca VII w.). I na koniec kwestia bardziej szczegółowa: czy to wyraźne preferowanie przez Słowian wydzielonych form wysoczyznowych jako miejsc do organizowania zarówno obrony połowej, jak i bardziej trwałej, potwierdzone źródłami pisanymi i archeologicznymi, stanowi właściwy im, utrwalony przez wieki sposób działania wyniesiony z pierwotnej ojczyzny, czy też jest świadectwem elastycznego dostosowywania się w każdym wypadku do konkretnej sytuacji topograficznej zastanej na nowo opanowanym terytorium?

Słowa kluczowe: Słowianie, osiedla obronne, umocnienia, miejsca obwarowane, źródła bizantyńskie

<sup>2</sup> Pomijam podobnie datowany obiekt w Haćkach ze względu na brak wyrazistych śladów umocnień wczesnośredniowiecznych i mocno zarysowaną funkcję kultową (zob. ostatnio W. Szymański 2000, s. 366; Z. Kobyliński, W. Szymański 2005, s. 48–53, 56–63).

## WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

## Źródła

- Ammianus Marcellinus — *Dzieje rzymskie*, t. II, ks. XXVI–XXXI, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Ignacy Lewandowski, Warszawa 2002.
- Paweł Diakon — *Historia rzymska. Historia Longobardów*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Ignacy Lewandowski, Warszawa 1995.
- Plezia M. — *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, część I (do VIII w.), przełożył i opracował Marian Plezia, Poznań–Kraków 1952.
- Testimonia...* — *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian, Seria grecka*, z. 2, *Pisarze z V–X wieku*, wydali Alina Brzóstkowska i Wincenty Swoboda, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.

## Opracowania

- Aulich V.V.  
1972 *Zimnivs'ke gorodiše — slov'ans'ka pam'ätka VI–VII st. n.e. v Zahidnij Volini*, Kiïv.
- Kobyliński Z., Szymański W.  
2005 *Pradziejowe i wczesnośredniowieczne osadnictwo w zespole kemów w Haćkach*, [w:] J.B. Faliński, A. Ber, Z. Kobyliński, W. Szymański, A.J. Kwiatkowska-Falińska, *Haćki. Zespół przyrodniczo-archeologiczny na Równinie Bielskiej*, Białowieża–Warszawa, s. 43–74.
- Kurnatowska Z.  
1977 *Słowiańszczyzna południowa*, [w:] *Kultura Europy wczesnośredniowiecznej*, z. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Łowmiański H.  
1963 *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e.*, t. I, Warszawa.
- Nadolski A.  
1974 *Niektóre problemy z zakresu historii wojskowej w 'Początkach Polski' Henryka Łowmiańskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 22, nr 2, s. 283–301.
- Sedin A.A.  
1995 *Gorodiše Nikodimovo (Nikadzimava)*, „Slavia Antiqua”, t. 36, s. 159–164.
- Szymański W.  
1967 *Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza. Zespół osadniczy z VI–VII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków.  
1987 *Próba weryfikacji datowania zespołu osadniczego ze starszych faz wczesnego średniowiecza w Szeligach, woj. płockie*, „Archeologia Polski”, t. 32, z. 2, s. 349–376.  
2000 *Trudne problemy w poznawaniu starszych faz wczesnego średniowiecza na ziemiach polskich*, [w:] *Archeologia i prahistoria polska w ostatnim półwie-*

czu. *Materiały z konferencji 'Dorobek polskiej archeologii i prahistorii ostatniego półwiecza' w Puszczykowie koło Poznania (27–30 października 1997 r.)*, M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski red., Poznań, s. 353–379.

Zástěrová B.

1971 *Les Avars et les Slaves dans la Tactique de Maurice*, Rozprawy Československé Akademie Věd, 81, 3, Praha.

WOJCIECH SZYMAŃSKI

## THE ORIGINS OF THE ART OF FORTIFICATIONS AMONG THE SLAVS ACCORDING TO BYZANTINE SOURCES OF THE 6<sup>TH</sup>–7<sup>TH</sup> CENTURIES

### S u m m a r y

The present remarks draw from an analysis of the Greek text (with Polish translation and commentary), published a few dozen years ago, of the already well known excerpts concerning the Slavs from Pseudo-Maurice's *Strategikon*. One finds among the fighting instructions recommendations what to do when faced with specific Slav devices. In this as in other Byzantine sources, these devices were referred to with the term *ochiretoroi* (or derivative), unanimously translated in the various studies as "fortified" or "entrenched" places, or more simply "fortifications". The complete absence of any kind of information on the appearance of these places opens the field to a variety of interpretations. One of the more common ideas is that these were distinctively defensive settlements of the Balkan Slavs.

While not entirely negating this possibility, one should consider another idea suggested by a study of particular episodes from the rich calendar of military Byzantine-Slav confrontation in the 6<sup>th</sup> and 7<sup>th</sup> centuries as reported by other authors, mainly Procopius from Caesarea and Theophylactos Simokattes. Thus, a comparative analysis of the sources leads to the proposition that the *ochiretoroi* of the *Strategikon* was not so much a fortified settlement as some kind of defensive fieldwork built by the Slavs at the battle site. It could have been foremost a fortified wagon camp, an enclosure not unknown to many different communities, including European ones, at different times starting from Antiquity at the earliest. In a later period, in the age of stabilized Slav settlement on nominally Byzantine land, a similar name is used in the *Miracula Sanctii Demetrii* under the date of A.D. 678 to refer to some more permanent facility, perhaps an abandoned older stronghold or a refuge fort built from scratch.

One should note another aspect of the question at hand, emphasized clearly in Procopius' report: the Slav camp was located on a hill, giving the Slavs an advantage over the attacking "Romajovie" and winning the day for them in the end. A similarly advantageous situation of the Slav camp deciding about their victory was described in a later source pertaining to a different region; it is the colorful report by Paul the Diacon of the early 8<sup>th</sup> century, telling of the ignominious defeat of the forces of prince Ferdulf of Friuli attacking some fortified Slavs.

Archaeological records of all kinds of hill fortifications among the Slavs in the said period come from territories far afield from those described in the cited written sources. They constitute the next stage in development, the transition to stationary strongholds, which took full advantage of naturally defensive terrain, reinforcing it with primitive fortifications. The strongholds in question are two (Nikodimovo and Zimno) from the eastern Slav territories and one (Szeligi) from the west, generally dated to the 6<sup>th</sup>–7<sup>th</sup> centuries and demonstrating, among others, many ties in their object inventories to the southern lands.

Finally, one is tempted to ask whether the Slavs' obvious preference, observed in both written and archaeological sources, for hilltop defenses of both temporary and regular nature in the beginning of the Early Middle Ages was an old tradition or a sign of extreme adaptiveness to a specific situation in newly conquered territories.

Keywords: Slavs, fortified settlements, fortifications, fortified place, Byzantine sources

*Translated by Iwona Zych*

Adres Autora:

Prof. dr hab. Wojciech Szymański  
ul. Władysława Tatarkiewicza 8 m. 27  
03-988 Warszawa  
wojszym.32@neostrada.pl